

Lansowaliśmy koncepcję, że nic nie można zrobić dla górnictwa, ponieważ Unia nie pozwala. A co zrobiliśmy do tej pory, żeby nam pozwoliła? – pyta **MAKSYMILIAN KLANK**, wiceprezes FASING SA, były prezes KHW i KW, były prezydent Euracoal

# Porozumienie jest tylko wstępem do rozwiązania problemów

► **NOWY GÓRNIK: Jak się przycisnie, to się wycisnie. Liderzy górniczych związków zawodowych zwyciężyli w konfrontacji z rządem i odnieśli sukces?**

**MAKSYMILIAN KLANK:** Porozumień między związkami zawodowymi a rządem nie analizuję w kategoriach sukcesu albo porażki. Smuć mnie rozważania o tym, kto wygrał, a kto przegrał.



Powinniśmy zająć się wcielaniem tych ustaleń w życie, ponieważ ma wygrać branża górnicza, a nie któraś ze stron konfliktu. Niedobrze, że doszło do sytuacji, w której wszyscy znaleźli się pod ścianą i trzeba było na gwałt znaleźć jakieś rozwiązanie. Czy rozwiązaniem jest podpisanie porozumienia? Nie, ponieważ to tylko wstęp do rozwiązania konkretnych problemów. Górnictwo jest w zapaści finansowej. Na razie widmo bankructwa zostało odsunięte. Jednak wciąż brakuje analizy przyszłości tej branży. Wiemy, że dzięki wsparciu rządu i zmianom organizacyjnym pieniądze będą na wypłaty dla pracowników. Wciąż nie jest jasne, czy zaczęliśmy naprawiać górnictwo czy rozwiązaliśmy jeden z doraźnych problemów. Jeżeli tylko to drugie, to zostało kupione trochę czasu. Ten problem wróci.

► **Przepraszam pana, ale na razie nie wiemy, czy rozwiązaliśmy choćby doraźny problem, bo musimy czekać na opinię Komisji Europejskiej. Jeżeli okaże się, że związkowo-rządowe ustalenia są niedozwoloną pomocą publiczną, trzeba będzie oddać pieniądze.**

– Oddać pieniądze i co dalej?

► **Nie wiem. My rozmawiamy, a nasza delegacja leci do Brukseli, aby zacząć przekonywać Komisję Europejską. Zakładam, że chodzi o udowodnienie, że pomoc to nie pomoc niedozwolona.**

– No właśnie, mamy stan niepewności. Na łamach Nowego Górnika proponowałem, aby zastanowić się i przygotować kompleksową propozycję dla Komisji Europejskiej. Powinniśmy przedstawić naszym partnerom spójną koncepcję funkcjonowania górnictwa, które jest potrzebne, aby zapewnić Polsce bezpieczeństwo energetyczne. Należało także uwzględnić nowe technologie przetwarzania węgla i jego spalania, dzięki którym to paliwo może być bardziej przyjazne dla środowiska. Pokazać także, że na naszym węglu może skorzystać cała Europa. To wszystko należało zrobić znacznie wcześniej, żeby móc prowadzić spokojne i rzeczowe rozmowy. Przecież nie zabrakłoby nam rzeczowych argumentów.

Mamy energetykę wykorzystującą węgiel kamienny. Poza tym górnictwo poprzez swoje powiązania z kooperantami, handlem i sektorem usług utrzymuje kilkaset tysięcy miejsc pracy w regionie. Węgiel może być paliwem czystym, pod warunkiem że opracujemy i wdrożymy ekologiczne sposoby jego wykorzystania. Gdybyśmy kilka lat temu

przygotowali koncepcję funkcjonowania tego sektora paliwowego i z nią wystąpili do Unii, aby pozwoliła Polsce inwestować w górnictwo, podejrzewam, że łatwiej byłoby nam uzyskać zgodę na złagodzenie, a nawet zniesienie zakazów dotyczących pomocy dla górnictwa. Jednak musiałyby być to konkrety poparte wyliczeniami. Przecież można policzyć, ile tracimy, pozwalając na upadek górnictwa i ile moglibyśmy zyskać, czyniąc z tej branży zdrową gałąź przemysłu.

► **Polska pomoże Ukrainie dostosować tamtejsze elektrownie do polskiego węgla. Udzielimy na to pożyczki. Staniemy się dostawcą węgla i dzięki temu Ukraina uniezależni się choć częściowo od Rosji?**

**My zbyt rygorystycznie podchodzimy do zakazów i nakazów unijnych. Nie wiem, skąd wzięło się przekonanie, że każdy zapis jest święty i niepodważalny.**

– Jeżeli Ukraina stałaby się liczącym odbiorcą polskiego węgla, na pewno skorzystalibyśmy na takim rozwiązaniu. Trudno mi ocenić, czy w niepewnej sytuacji politycznej nasz argument „Pomożemy Ukrainie w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego” będzie argumentem wystarczającym, aby Unia dała zgodę na pomoc dla polskiego górnictwa. My zbyt rygorystycznie podchodzimy do zakazów i nakazów unijnych. Nie wiem, skąd wzięło się przekonanie, że każdy zapis jest święty i niepodważalny. Sytuacja

gospodarcza i polityczna zmienia się i uważam, że przede wszystkim powinniśmy nadążać za tymi zmianami. W historii UE jest wiele decyzji, które na pozór kłócą się nawet ze zdrowym rozsądkiem i podstawową wiedzą, a zostały podjęte. Na przykład ślimaki uznano za ryby, a marchew za owoc. Dlaczego? Żeby kraje, dla których te produkty są ważne, mogły wspierać i utrzymywać tę produkcję. My lansowaliśmy koncepcję, że nic nie można zrobić dla górnictwa, ponieważ Unia nie pozwala. A co zrobiliśmy do tej pory, żeby nam pozwoliła?

► **To wina rządu?**

– Wina wszystkich, którzy mieli i mają jakiś wpływ na górnictwo i na kształtowanie opinii o górnictwie.

► **Apelował pan kilka razy, aby programy dla górnictwa powstawały na Śląsku. Dlaczego powstają w Warszawie?**

– Ponieważ nie powstają na Śląsku. Nie tylko ja o to apelowałem. Apelował między innymi Leszek Balcerowicz. Jego trudno podejrzewać, że należy do śląskiego lobby górnictwa.

► **Czy Unia pozwoli pomóc górnictwu?**

– Na razie mówimy o pomocy dla Kompanii Węglowej. Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów rządowego planu pomocy. Moim zdaniem szczegóły będą decydowały o tym, czy wsparcie rządu dla KW nie zostanie uznane za niedozwoloną pomoc. Wierzę, że jakoś uda się przepchnąć program rządowy. Natomiast istotne jest, aby nie zatrzymać się na tej doraźnej pomocy, bo za jakiś czas znów znajdziemy się w dramatycznej sytuacji. Wcale nie zdziwiłbym się, gdyby Komisja Europejska powiedziała: W porządku, damy zgodę

na plan polskiego rządu, ale pod warunkiem że dostaniemy dokładną analizę kroków, dzięki którym będziecie mieć ekonomicznie zdrowe i efektywne górnictwo, z którego korzyści będzie miała gospodarka Polski i całej Unii Europejskiej.

► **Pana zdaniem rząd przedstawił dobrą koncepcję?**

– A czy pan uważa, że w kilka tygodni, w sytuacji kiedy KW nie miała pieniędzy na wypłaty i traciła płynność finansową, można realizować dobrą koncepcję? Rząd przedstawił koncepcję ratunkową. Zadziałał jak straż pożarna albo pogotowie ratunkowe i nie ma co kręcić nosem. Teraz trzeba wypracować koncepcję na lata, która będzie realizowana bez względu na polityczne zmiany i okresowe wahania koniunktury. Pani premier Ewa Kopacz zapowiadała takie działania. Jednak skala problemów jest gigantyczna.

Obawiam się, że znów może powtórzyć się sytuacja, w której spoczywamy na laurach, bo pożar ugaszony. Zmarnowaliśmy wiele lat, bo część środowiska górniczego uważała, że jakoś to będzie. Politycy nie mieli odwagi burzyć tymczasowego spokoju. Strona społeczna uważała, że zaangażowanie się w proces zmian spowoduje gniew załóg górniczych. No i mamy kłopot w najmniej odpowiednim momencie.

Kilka lat temu zwracałem uwagę, że zanim górnictwo padnie pod ciężarem antywęglowej polityki Unii Europejskiej, może paść pod ciężarem braku reakcji na utratę rynku wewnętrznego, rosnące koszty wydobycia i spadającą efektywność. Na razie nie padło, ale z każdym dniem jest w coraz trudniejszym położeniu. Czas wyciągnąć wnioski z tego faktu.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI



Strona rządowa i górnicze związki zawodowe 17 stycznia podpisały w Katowicach porozumienie w sprawie planu naprawczego dla Kompanii Węglowej. Czy Komisja Europejska nie uzna wsparcia rządowego za niedozwoloną pomoc publiczną? Na razie polscy politycy są optymistami